

sji, powiedzieć jak Gide: ach, po co się ożeniłem. Mam wrażenie, że to jedyny rozsądny krok, jaki w życiu zrobiłem, to ożenie się z Hanią. Cierpiałem – i jak strasznie – ale tym bardziej byłem do niej przywiązany” (Praga, 22 stycznia 1955). Kilka lat wcześniej zanotował: „Czymże byłoby moje życie bez niej? Nie miałoby sensu ani treści wewnętrznej, nie miałoby bez niej znaczenia ani cierpienia ani szczęście” (23 listopada 1951). Rodzinę bardzo kochał. Będąc w podróży często tęsknił za najbliższymi i niepokoił się, gdy nie otrzymywał od nich żadnej wiadomości.

Wszelką działalność społeczną traktował jako narzuconą. Liczyła się jedynie literatura. Do emigrantów podchodził z antypatią i litością. Utrzymując z wieloma z nich kontakty (Jeleńscy, Rubinsteinowie, Mieczysław Grydzewski), nie rozumiał ich punktu widzenia na nową rzeczywistość ani wierności wyznaczanym wartościom.

Znamienna wydaje się być rozmowa z Jeleńskim, w której zdziwiony Kot pyta Iwaszkiewicza: „Więc dla ciebie jest ważniejsze to, że jesteś Polakiem niż to, że jesteś pisarzem?” Nikt mnie jeszcze tak nie zapytał – sam sobie nie zadawałem takiego pytania – ale odpowiadam bez wahania: ‘Oczywiście, że ważniejsze!’” (14 listopada 1951). Chociaż służył komunistycznej władzy, dostrzegał tępotę jej polityków i prowincjonalizm kraju: „[...] w miarę jak staję się sam instytucją kulturalną, kiedy cała moja praca nabiera znaczenia, przekonuję się, że to wszystko są osły, nie bardzo świadome nawet tego, czego sami chcą” (7 kwietnia 1955). Pomimo dobrze skrywanych myśli, oburzył się na Ważyka za publikację *Poematu dla dorosłych*. Nieustannie reprezentował PRL na kongresach pokoju. Czuł się ambasadorem kulturalnym kraju.

Wojaze po Europie dawały mu szansę regeneracji sił, spotkań z wybitnymi osobistościami świata nauki i kultury. Podczas wyjazdów narzekał na kłopoty finansowe. Parokrotnie doświadczył upokorzeń. Podróżując miał okazję porównać biedę socjali-

zmu z przepychem zachodnich krajów. Do ulubionych miejsc zaliczał: Palermo (Monreale) i rodzime Byszewy. O Sandomierzu pisał: „kochane miasteczko, moja ojczyzna z wyboru” (Sandomierz, 20 września 1953). Tam zawsze powracał w głąb siebie. Z kolei, przebywając za granicą, myślał o Stawisku.

Pod datą 30 sierpnia 1955 wyznaje: „[...] jestem estetą - to znaczy wierzę w absolutną wartość wielkiej sztuki”. W tym samym roku uważa siebie za największego pisarza katolickiego.

Dziennik prowadzi, żeby zostawić po sobie jakiś ślad. O Jerzym Lisowskim myśli nawet jako o potencjalnym biografie. Skarży się na dolegliwości żołądka. Nie przewiduje, że czeka go jeszcze długie życie i wiele nowych książek.

Twórczość autora *Ogrodów* jest wciąż omawiana i studiowana. Aby dokonać dogłębnej analizy i oceny całości *Dzienników* trzeba poczekać na pozostałe dwa tomy. Pierwszy wolumin z pewnością zachęca do ich lektury.

Ryszard Kołodziej

Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911-1955*, oprac. i przypisy: Agnieszka i Robert Papiescy. Wstęp Andrzej Gronczewski, Czytelnik, Warszawa 2007.

Ryszard Strzelecki

KRYZYS ANTROPOLOGICZNY I ODPOWIEDŹ WIARY

Książka *Od kontestacji do relacji* autorstwa Wojciecha Kaczmarka dotyka spraw dramaturgii XX wieku – głównie młodopolskiej. Stanowi świadectwo intensywnych badań podejmowanych już wcześniej, o czym świadczą inne książki autora, jak i zbiorowe opraco-

wania Katedry Dramatu i Teatru KUL. Publikacja istotnie dopełnia i modyfikuje podejście badawcze ukształtowane przez monografistów okresu (K. Wykę, M. Stałę, W. Gutowskiego czy M. Podrazę-Kwiatkowską).

Jednak nie jest to studium jedynie historycznoliterackie i bynajmniej nie mieści się w kanonie tradycyjnie pojmowanej praktyki filologicznej. Rozległość perspektywy poznawczej jest tu imponująca. Autor stara się ominąć trudności w metodologii badań literackich, a szczególnie zużyte poznawczo procedury stosowane w kulturowych i literackich badaniach sacrum. Dostrzega potrzebę modyfikacji założeń interpretacji oraz doboru kontekstów literackich i badawczych. Znajdujemy tu nowe pojmowanie literatury, nowe odniesienia do problematyki Transcendencji i chrześcijańskiego wymiaru dzieła.

Widać też troskę o podniesienie statusu literatury u schyłku formacji strukturalnej, zwrot ku osobie, samorozumieniu człowieka w obliczu pytań podstawowych, które w naszej tradycji kulturowej mieszczą się w horyzoncie chrześcijańskiego kerygmatu. Trzeba zaznaczyć, że propozycja W. Kaczmarska stanowi radykalną alternatywę wobec perspektywy myślowej – ukształtowanej przez popularny dziś i wpływowy nurt postmodernizmu.

Potwierdza to wybór kontekstów badawczych. Spojrzenie na współczesność oczyma znaczących postaci naszej epoki: J. Newmana, M. Bubera, P. Ricoeura, H. U. von Balthasara, J. Ratzingera czy R. Girarda – wyznaczających tropy interpretacyjne w omawianym studium – to istotna kontrpropozycja wobec rozchwiania poznawczego i aksjologicznego New Age i nowej gnozy. Zresztą koncepcja badawcza W. Kaczmarska w równym stopniu dystansuje się od postmodernizmu, jak i kontestowanego w ramach tej tendencji modernizmu, którego korzenie sięgają myśli Kartezjusza i filozofii oświecenia. Mimo wielkich zasług ta właśnie tradycja myślowa oferuje antropologię niepokojąco odległą od proklamacji zawartych w ewangelicznym przesłaniu. Rzetelność

badawcza wymagała więc uwzględnienia antropologii zawartej w Biblii. Efektem tej decyzji było dostrzeżenie w przesłaniu biblijnym źródeł personalistycznego myślenia, filozofii spotkania i dialogu oraz relacyjnego pojmowania osoby. Dialog określa kondycję człowieka w odniesieniu do Stwórcy – głos Boga i odpowiedź człowieka – w opinii W. Kaczmarska - stają się paradygmatem teatru wszelkich epok i stylów. Autor dość obszernie relacjonuje idee promotorów tej ważnej dla humanistyki wykładni: wspomnianego już H. U. von Balthasara, J. Tischnera czy G. Marcela.

Bóg jest miłością, komunią Osób – ta prawda fundamentalna, określająca wagę chrześcijańskiej doktryny, znalazła się też u źródeł koncepcji omawianego studium. Bez odniesienia do treści kerygmatu chrześcijańskiego właściwe zrozumienie dylematów, kontestacji wiary i protestu nie byłoby możliwe. Ale nie byłby też uchwytny proces przemian dramaturgii polskiej, w tym newralgicznym dla niej zagadnieniu. Modernizm – najbardziej buntowniczy, szukający wyjaśnień wedle formuły racjonalistycznej popada w aberracje zadziwiająco bliskie stanowisku dawnych herezji - również operujących obrazem Boga odległego, uformowanego poza konsekwentnym odczytaniem kerygmatu. Dramaturgia okresu międzywojennego wiele zachowała z owego radykalizmu, autor omawia świadectwo antropologiczne Witkacego, a nawet trafnie w tym zestawieniu przypomniane perypetie egzystencjalne bohaterów teatralnych J. P. Sartre'a. Ostatnim etapem omawianej tu ewolucji jest odmienna w swej wymowie sztuka Karola Wojtyły *Brat naszego Boga*. Zachodzi tu zatem zjawisko trafnie streszczone w tytule monografii: *Od kontestacji do relacji* i nietrudno zrozumieć wagę tego zestawienia. Sztuka Wojtyły przynosi odpowiedź na dylematy egzystencjalne modernizmu i dwudziestolecia oraz świadczy o wadze chrześcijańskiego personalizmu, co znalazło potwierdzenie w późniejszej refleksji, systematycznie uprawianej w pracach filo-

zoficznych i teologicznych Karola Wojtyły, a następnie rozwijanej w całym pontyfikacie Jana Pawła II.

Dobre zrozumienie relacji człowieka i Boga w planie biblijnym zapewniło odwołanie do Boga jako Miłości, wspomnianej komunii Osób, czyli do idei Świętej Trójcy. Dramaturgia modernizmu została więc omówiona w trzech kolejnych częściach odpowiadających kolejno tematyce Boga Ojca w dramacie, Syna i Ducha Świętego (Parakleta). W książce są to rozdziały od trzeciego do piątego o charakterze analitycznym i monograficznym. Pierwszy z nich: *Człowiek wobec Boga Ojca w dramacie Młodej Polski* obejmuje problem deizmu, odmiennego pojmowania celu Chrystusa, wysłanego dla zjednania ludzi, którego misja ma – wedle przesłania tych dramatów – służyć ukryciu ontologicznej prawdy i zatajeniu defektu w stworzeniu (głównie w dramatach B. Szandlerowskiego i J. Kasprowicza). W przeświadczeniu o słabości Boga poeci kreują nową historię zbawienia, ukazują rozdziew między planem stworzenia i realizacją. Transgresja Stwórcy dokonana została w kierunku absolutu niechrześcijańskiego, pozbawionego relacji miłości do stworzenia, absolutu-tyrana zazdrośnie strzegącego swej władzy. Taka wizja Boga pociąga za sobą modyfikację ujęcia Chrystusa oraz dowartościowuje Lucyfera – zmagającego się z Bogiem w atmosferze prometeizmu, szczególnie obficie reprezentowanego w dorobku literackim okresu. Również zło uzyskuje tu artykulację wybitnie świecką i pesymistyczną, głównie w transformacjach motywu Hioba. Ekskurs kończący tę część rozważań dotyczy *Sędziów Wyspiańskiego*, sztuki ukazującej antagonizm wiary i niewiary i postawę heroicznego świadectwa prawdy.

W rozdziale *Chrystus w dramaturgii modernizmu* wyraźniej został zarysowany temat Jezusa w ówczesnych dyskusjach światopoglądowych, jako wynik odrzucenia tendencji wcześniejszych – romantycznego profetyzmu i pozytywistycznego racjonalizmu na rzecz

wrażliwości egzystencjalnej. Chrystus modernistów doznaje opuszczenia, zawodu ze strony bezsilnego Boga – podkreśla się jego ludzka naturę, solidarność z cierpiącym człowiekiem. Wojciech Kaczmarek zmierza do pogłębionych analiz koncepcji religijnych tych dramatów, ich gnostyckich korzeni umiejętnie rozpoznawanych w kolejnych odwołaniach do chrześcijańskiego kerygmatu. Temat Lucyfera został tu szerzej jeszcze nakreślony, głównie w dramatach Micińskiego i Żuławskiego, oczywiście poza kontekstem Trójcy Świętej. Jego trwałe miejsce w porządkach nadprzyrodzonych dramaturgii ujawnia kolejny ekskurs dotyczący tekstu Kasprowicza *Na wzgórzu śmierci*. Droga estetyki ekspresjonizmu, kluczowa problematyka rozgrywa się na płaszczyźnie ukrytych relacji duszy do Jezusa bądź Lucyfera, rzecz utrzymana w tonacji dekadencjonalnej, pesymistycznej – w rezultacie jednak o wydźwięku moralistycznym. W rozdziale znalazł się też psychologiczny wątek Judasza ze sztuki Rostworowskiego.

Krótki rozdział piąty dotyczący tematyki trzeciej Osoby Trójcy, ma za przedmiot *Parakleta* Szandlerowskiego, postać, która wedle zamysłu zawartego w dramacie niweczy tron Boga i krzyż Syna, i okazuje się gwarantem miłości do wszystkich ludzi.

W pobieżnej prezentacji książki, ukazującej zasadnicze wątki tematyczne, nie ma miejsca na szersze omówienie praktyki interpretacyjnej autora. Nowe odczytanie literackiej tradycji i dramatu młodopolskiego, oryginalne, dotyczące sedna problemów bez wątpienia jest efektem innego czerpania z myśli chrześcijańskiej. Zamiast poglądów, przekonań, idei, w które obfitują tradycje religijne, autor koncentruje się na fundamentalnych treściach biblijnego przesłania, na wierze, w czym nawiązuje zresztą świadomie i deklaracyjnie do formuły interpretacji kerygmatycznej opracowanej przez Mariana Maciejewskiego.

Zresztą nie same odczytania dramatów uzmysławiają tę przemianę, ale obszernie deklaracje autora zamieszczone w rozdziale

pierwszym, zatytułowanym *Rozpoznanie obszaru badań*, a po części też w rozdziale drugim dotyczącym kryzysu antropologicznego przełomu XIX i XX wieku na Zachodzie. Dla czytelników uważnie śledzących sytuację współczesnej humanistyki, dla środowisk akademickich te właśnie rozdziały mogą okazać się najważniejsze w całej książce. W debacie dotyczącej poznawania dzieła, statusu interpretacji; w tworzeniu alternatyw wobec niepokojących zjawisk w dziedzinie badań humanistycznych opracowanie Wojciecha Kaczmara przynosi oryginalne i stanowcze ustalenia. Studium włącza się w nurt najnowszych przemian w literaturoznawstwie. Oczywiście nie w zakwestionowanej formule refleksji postmodernistycznej, lecz w nurcie, uznającym zarówno realizm słowa i życia, jak i zapewniającym literaturze miejsce pośród innych dyskursów kulturowych – filozoficznych, teologicznych czy antropologicznych. Uznanie wagi przesłania literackiego podnosi jego wartość w komunikacji społecznej oraz w przekazywaniu kerygmatu (może urastać do miana autentycznego świadectwa!). Wysoki status zapewniają dziś literaturze liczni badacze, jednak na użytek swojej refleksji autor przywołuje przede wszystkim filozofów spotkania, dialogu, głosicieli ludzkiej dramatyczności – Balthasara i Tischnera, wskazuje też program hermeneutyki P. Ricoeura, w której człowiek rozpoznaje siebie w obliczu tekstu, a także jest w stanie przekroczyć i osobowo uporządkować wszystko, co w kulturze sprzymierza się wysokiej godności osoby ludzkiej.

Książka Wojciech Kaczmara ujawnia swą wagę w wymiarze historycznoliterackim i metodologicznym, ale przede wszystkim wyróżnia się jako głos w dyskusjach kluczowych dla dzisiejszej humanistyki. Jest studium wielowymiarowym i w najwyższym stopniu aktualnym.

Ryszard Strzelecki

Wojciech Kaczmara, *Od kontestacji do relacji. Człowiek wobec Boga w dramacie Młodej Polski*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007.